

Reportaż z balonu

Obsługa radjowa zawodów o puchar Gordon Bennetta

Sensacyjne transmisje spoza studia, w jakie obfitował ostatni program radiowy, zostaną ukoronowane niedzielnym reportażem z balonu „Syrena“, który towarzyszyć ma uczestnikom zawodów o puchar Gordon Bennetta od startu aż do granic Polski.

Załoga balonu „Syrena“, składająca się z pilota porucznika Kowalskiego, inż. Rzezyckiego z Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa i inż. Bolesława Wasia z Departamentu Aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych, informować będzie radiosłuchaczy o swych wrażeniach w czasie lotu, o położeniu innych balo-

nów, o warunkach atmosferycznych i t. p. Balon „Syrena“ zabiera ze sobą aparat krótkofalowy, który ma zapewnioną łączność z Polskim Radjem do 200 km. odległości.

Transmisja ta będzie się zasadniczo różnić od innych nie tylko tem, że nadawana będzie z górnych regionów, ale również brakiem kabla, używanego dotychczas zawsze w transmisjach nasej radjofonji, zastąpionego tym razem łącznością bezdrutową, przez eter. Będzie to więc eksperyment, który się może udać lub nie udać, w każdym razie jako

pierwsza próba tego rodzaju u nas — niezmiernie interesujący.

W czasie trwania zawodów balonowych, będzie również uruchomiona specjalna służba informacyjna dla załóg balonowych. Aparaty odbiorcze w gondolach zawodników nastawione będą na fale Raszyna. Przy pomocy tych aparatów zawodnicy odbierać będą meldunki, komunikowane im przez kierownictwo zawodów. W dniach 23 i 24 września polskie stacje radiowe czynne będą całą noc. Informacje przepłatane będą muzyką z płyt gramofonowych.

Pierwszy komunikat nadany będzie w dn. 23-cim, t. j. w niedzielę o godz. 19.30. Następnie, poczynać o godz. 23.05 nadawane będą co godzinę komunikaty informacyjne aż do godz. 5.30 rano. Przerwy między komunikatami wypełnione będą muzyką. W dniu 24, t. j. w poniedziałek, pierwszy komunikat nadany będzie o godz. 11-ej rano, drugi o godz. 16.30. O godz. 23.05, tak jak noc poprzedniej, co godzinę radio informować będzie zawodników aż do godz. 5.30 rano.

Radioabonenci w Polsce

1927 — 1934

Rozwój ilości radioabonentów w Polsce można badać porównawczo do piero od roku 1927 (1 stycznia), kiedy po uruchomieniu 18 kwietnia 1926 pierwszej malej stacji nadawczej w Warszawie rejestr abonentów radja, wynoszący z początkiem roku 1925 tylko 170 osób w całym państwie, a w rok później 5 tysięcy, doszedł do cyfry 43 tysięcy, osiągając z biegiem lat 310 tys. w roku 1932 i (po przejściowym spadku do 296 tys. w roku 1933), 311 tys. z początkiem roku 1934, z czego na poszczególne o-

Okręg	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934
Katowice	4,9	8,9	22,2	23,0	21,8	21,6	18,6	22,2
Warszawa	4,2	8,1	9,9	10,2	12,4	14,7	14,0	14,3
Poznań	1,4	8,3	10,8	11,7	12,1	12,8	11,6	12,2
Bydgoszcz	1,1	2,9	5,2	6,9	8,9	12,4	13,1	14,7
Kraków	0,6	4,0	6,9	6,9	7,0	7,4	6,6	6,8
Lwów	0,2	0,6	1,1	1,6	4,7	8,1	7,3	6,9
Wilno	0,2	0,8	2,8	3,2	3,4	4,7	4,7	4,9
Łódź	0,2	0,8	1,4	2,1	2,6	4,2	4,5	4,8
Cała Polska	1,6	3,9	6,0	6,5	7,8	9,6	9,1	9,4

Widzimy więc, że mimo lekkiego wzrostu absolutnej ilości radioabonentów między rokiem 1932 a 1934 rozporozczenie radja w stosunku do zwiększonej w ciągu tego czasu liczby ludności uległo obniżce. Podobnie, jeśli badamy poszczególne okręgi

kręgi dyrekcyj pocztowych przypada: warszawski 121 tys. (w tem sama Warszawa 55 tys.), lwowski 44 tys., katowicki i krakowski blisko po 30 tys., lubelski ponad 24 tys., poznański ponad 23 tys., bydgoski 20 tys. i wileński 19 tys.

Dla plastycznego zobrazowania, jak dalece rozporozczone jest radio w poszczególnych częściach kraju i jaki jest rozwój lat ostatnich, podajemy dla każdego z okręgów pocztowych ilość radioabonentów przypadającą na 1.000 mieszkańców:

Okręg	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934
Katowice	4,9	8,9	22,2	23,0	21,8	21,6	18,6	22,2
Warszawa	4,2	8,1	9,9	10,2	12,4	14,7	14,0	14,3
Poznań	1,4	8,3	10,8	11,7	12,1	12,8	11,6	12,2
Bydgoszcz	1,1	2,9	5,2	6,9	8,9	12,4	13,1	14,7
Kraków	0,6	4,0	6,9	6,9	7,0	7,4	6,6	6,8
Lwów	0,2	0,6	1,1	1,6	4,7	8,1	7,3	6,9
Wilno	0,2	0,8	2,8	3,2	3,4	4,7	4,7	4,9
Łódź	0,2	0,8	1,4	2,1	2,6	4,2	4,5	4,8
Cała Polska	1,6	3,9	6,0	6,5	7,8	9,6	9,1	9,4

radioaparatów odbiorczych.

Zauważyć należy, że okręg dyrekcyj lubelskiej obejmuje głównie południową część kresów wschodnich, (stąd jego wybitnie „wschodni“ charakter pod względem malej ilości słuchaczy) i że na jego terytorjum nie ma żadnej stacji nadawczej (jak zresztą i w okr. bydgoskim), a głównym źródłem emisji jest stacja rasyńska.

Wnioski, wylaniające się z ujawnionego przez statystykę stanu rzeczy, omówimy osobno.

(m. g.)

Radio ratuje życie

Jeden z doktorów belgijskich, nie rozporządzając środkami medycznym, niezbędnie potrzebnym do uratowania jego pacjenta, zwrócił się za pomocą radja do wszystkich swoich kolegów o dostarczenie mu, o ile możliwości, potrzebnego lekarstwa. W dwie minuty po tem wezwaniu, stawilo się dwóch lekarzy, wręczając mu żądany środek. Chory został uratowany, a radio następnego dnia złożyło podziękowanie swym słuchaczom za szybkie zareagowanie na alarmujący apel.

F. Chmielewski najlepszym mówcą radiowym w Niemczech

Trwający od kilku miesięcy wielki konkurs na najspszych mówców radiowych w Niemczech został zakończony. Spośród 15 tys. kandydatów, ubiegających się o tytuł najlepszego mówcy radiowego, wybranych zostało 12, którzy przemawiali podczas końcowych uroczystości na berlińskiej wystawie radiowej. Największą ilość głosów słuchaczy, którzy dokonywali wyboru, padła na 19-letniego maturzystę — Fritz Chmielew-

skiego, II-a i III-a nagroda przypadła również 20-letniemu młodzieńcom. Wszystkim zwycięzcom konkursu zostały wypłacone pieniężne nagrody.

Biorąc pod uwagę ogromne zainteresowanie konkursem oraz możność dokonania najlepszego wyboru dla dobra radja i słuchaczy, kierownik radja Rzeszy obiecał częścięce urządzić podobne konkursy, celem dopływu świeżych talentów do radja.

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ
OD NIEDZIELI 23 WRZESNIA DO SOBOTY 29 WRZESNIA

NIEDZIELA: 10.15 Nabożeństwo (ze Lwowa). 12.18 Poranek muzyczny z udz. E. Mossakowskiego (spiew) i Z. Adamskiej (wolonczela, konc. Dworca). 17.00 Muz. taneczna z konferencjerką W. Budzyskiego (ze Lwowa). 18.00 Słuchow.: „Czerwone pomarańcze“ K. Brończyka (ze Lwowa). 19.00. Reportaż ze startu balonów w międzynarodowych zawodach o puchar Gordon Bennetta. 20.00 Konc. symf. z udz. J. Gimpla (fortep.), konc. a-moll Schumannia). 21.00 Na wesolej lwowskiej iali: Rewja - turniej 18-tu kompozytorów lwowskich (piosenki i przeboje), konferencjerką Aprikosenkranza i Untenbauma; plebscyt radjosłuchaczy wyróżni najpiękniejszą piosenkę. 23.05 — 5.35: Ze względu na pośrednictwo radjofonji w informowaniu uczestników zawodów Gordon Bennetta o warunkach atmosferycznych, odbywać się będą co godzinę półgodzinne transmisje tych informacji po raz pierwszy o 23.05, a następnie poczynąwszy od godz. 1.00 i kończąc o 5.30. Pozostałe pół godziny wypełni muzyka z płyt. Całonocna audycja zakończy o godz. 5.30 rano piosenki „Kiedy ranne wstają zorze“.

PONIEDZIAŁEK: 18.45 Konkurs dla dzieci: „Jak nazwiemy naszą żyrafę?“ (w warszawskim ogrodzie zoologicznym). 21.05 Tr. z Włdnia koncertu z okazji 10-lecia radjofonji wiedeńskiej z udz. orkiestry Filharmoników wiedeńskich p. d. O. Kabasty i Teresy Tröster (fortep.). W progr. Concertino H. Gala (z fortep.) i Suita orkiestrowa E. Kornauta. 23.05 — 5.35 Audycja całonocna, jak w niedzielę.

WTOREK: 18.45 Szkic literacki „Echa“ Pana Tadeusza w dzisiejszej Europie — P. Cazin, tłumacz „Pana Tadeusza“ na język francuski. 19.00 Reportaż ze stalowni katowickiej. SRODA: 15.45 Fragment teatr. 16.00 Z dziejów walca, reportaż muzyczny M. Jaworskiego. 21.00 Konc. Chopinowski — Zb. Drzewiecki (Polonez Fantazja As-dur op. 61, Mazurek A-moll op. 17 Nr. 4, Nokturn cis-moll poism., Etiuda op. 10 Nr. 6 i Vale E-moll poism.). 21.40 — 23.00 Konc. muzyki duńskiej — ork. symf. P. R. p. d. L. Grondahla z udz. śpiewaka E. Nörby z opery kopenhaskiej. Koncert będzie miał charakter uroczysty (prze mów. posła pełnomocnego Danji i hymny państwowe).

CZWARTEK: 17.00 Teatr Wyobraźni: „Hamlet“ Szekspira z Jaraczem w roli tytułowej. 19.00 Co czytać? — prof. K. Górski. 20.30 Konc. polskiej muzyki lud. (kapela Dzierżanowskiego i Suchokowskiego), transmitowany do Berlina. 21.45 Odczyt: Przyczyny wyminięcia inteligencji — H. Kopeć. 22.15 Konc. symf.: „Odwieczne pieśni“ Karłowicz.

PIĄTEK: 17.15 Konc. chóru „Echo“ z Poznania. 19.20 Pogad. o wynikach zawodów balonowych o puchar Gordon Bennetta. 20.05 Inauguracyjny koncert symf. Filharmonji warszawskiej, poprzedz. pogadank. prof. St. Niewiadomskiego, p. d. G. Fitelberga, z udziałem słynnego pianisty polskiego Józefa Hoffmana. W progr. „Bajka“ Moniuszki, Konc. fortep. e-moll Chopina i „Od wiosny do wiosny“ Noskowski.

SOBOTA: 16.30 Słuchow. dla dzieci „Krawczyk i Ignacy“ (ze Lwowa). 20.30 Transmisja z Rzymu opery Italo Montemezziego „Młodość Trzech Króli“, poprzedz. pogadanką muz. K. Stromengera. 23.10 Warszawski wieczór satyryczny (dawniej „Łoża Szyderców“).

Reklama — źródłem dochodu. Portugalskie władze pocztowe zakazały stacjiom prywatnym przyjmowania reklam radiowych. Zakaz ten pozabwił najwazniejszą stację prywatną CTIGL połowy dochodu, potrzebnego do jej utrzymania. Dyrektorzy stacji wydali deklarację, zawiadamiającą słuchaczy, że „je ille zostanie przedsięwzięte jakieś środki“ będą zmuszeni zamknąć stację z dniem 1 sierpnia. Chwilowo nie doszło jednak do zamknięcia, ponieważ liczni słuchacze stacji zgłosili się na członków Portugalskiego Klubu Radiowego, który utrzymuje i administruje stację CTIGL. Zgłoszenia na członków wciąż jeszcze napływają. Dzięki temu dochody Klubu znacznie wzrosły i zamknięcie stacji zostało odłożone. Na jak długo — niewiadomo.

Odpowiedzialność za szkody. Według obowiązującego dotychczas prawa, słuchacz niemiecki odpowiedzialny był wobec osób trzecich za wszelkie szkody, wyrządzone wskutek zepsucia się jego instalacji radiowej, jak np. urwania się anteny. Obecnie radio niemieckie, dążąc do zapewnienia jak najlepszej opieki swym abonentom, przejęło na siebie odpowiedzialność za wszelkie szkody powstałe w związku z zaistnieniem i funkcjonowaniem radja, jednak tylko w stosunku do osób trzecich. Za szkody wyrządzone samemu słuchaczowi lub jego domownikom radio nie odpowiada.

Koszty ubezpieczenia ponosi radio Rzeszy, wysokość zaś wypłacanych odszkodowań nie może przewyższać, w wypadkach uszkodzenia osoby — 100.000 RM, przy uszkodzeniu przedmiotów — 25.000 RM.

Pobudzanie zainteresowania słuchaczy w Niemczech. Celem wyższego za

interesowania słuchaczy muzyką, rozgłoszła w Kolonji nadaje, co pewien czas, utwory komeralne, umyślnie opuszczając partję jednego instrumentu; słuchacze zaś mają za zadanie określić, jakiego instrumentu w zespole brak. Rozgłoszła w Kolonji sądzi, że w ten sposób zmusi słuchaczy do bardziej uważnego słuchania i wyniknięcia w dany utwor, aniżeli nadając koncert w sposób, nie nastroczający słuchaczom wątpliwości co do doskonałości jego wykonania.

Powieść dla radja. Kilka miesięcy temu ogłoszono we Francji konkurs na „powieść radjofoniczną“, z nagrodą 5 tys. franków. Ale jury nie miało komu przyznać tej nagrody, gdyż nie zgłoszono ani jednego utworu. Sprawa ta jednak nie jest uważana za beznadziejną, chociaż nadawanie powieści nastręcza wiele trudności, jak np. ta, że mało kto ze słuchaczy może słuchać stale nadawanego odcinka powieściowego. A jednak audycje tego rodzaju, choć dotąd bardzo nieliczne, cieszyły się powodzeniem, jak np. powieść kryminalna Edgara Wallace'a nadawana w Londynie i długa nowela Sigrida Siverisa, która nadawał Sztokholm.

Stale godziny audycji BBC. Jak wiadomo radio angielskie kładzie specjalny nacisk na regularne, cyfliczne nadawanie audycji. Pewien typ audycji nadawany jest od lat w te same dni tygodnia o tej samej godzinie. W tym roku BBC zrobiło w godzinach nadawania tych audycji pewne przesunięcia, aby umożliwić słuchanie ich osobom, które o tej porze były zwykle zajęte i nie mogły korzystać z radja. M. in. przesunięto cykl pogadarek zatytułowany „Podstawy muzyki“ z godz. 18.30 na godz. 19.05.

Ach, to radio...

Audycja z plekła

Poznałem tego dziwnego człowieka w mahm, „dorożkarskim“ barze, gdzie wstąpiłem na szklankę grogu. Był penury, dżdżysty wieczór listopadowy, wiatr wyl, jak potępienie, trzeba się było rozgrzać.

Dziwny człowiek stał przy bufecie, chwycić się zlekką na nogach. Gdy trzasnęły drzwi obrócił powoli ko mnie oczy zbierała, jak u gotowanego szczupaka. Mimowoli rzuciłem nań wzrokiem i zauważyłem jego krogulczy nos i zdumiewające uszy. Nigdy takich uszów nie widziałem. Mały garbik na wierzchu, tak ostro zakończony, że patrząc na nie, człowiekowi natychmiast stawał w oczach wąż. Ten człowiek miał uszy wilcze.

Czekając na zamówione piwo, siy-szałem jak wilczochy domagał się zamknięcia radjoaparatu, który właśnie odbierał na głosnik jakiś koncert.

— Jak nie umiecie łapać porządnych stacji — urągał — to zapnijcie głosnik na guzik. Rzym... Budapest... Berlin... jest się o co rozbić...

— Ja, panie — zwrócił się do mnie — łapię Marsa, Merkurego, Wenus... Albo raj... Najchętniej słucham audycji z plekła... To jest, panie szanowny, co posłuchać... Naprzykład teraz... jest godzina dziewiąta... Akurat piekło nadaje... ciekaw jestem co też teraz nadaje piekło?

Podszedł do aparatu i zaczął kręcić manetkami. W głosniku rozległy się trzaski, a potem, głuchy, grobowy głos, który przejął mnie mrozem do szpiku kości...

— Z sosem à la Mefisto najlepiej podawać młode wiedzmy. Moczy się

wiedzę w occie sje dniu złodziei, szpikuje, a potem smaży na wolnym ogniu, obficie podlewając smołą...

— Audycja poranna dla gospodyni — wyjaśnił ostrouch, zwracając ku nam głowę.

— Sos à la Mefisto — dudnił tymczasem głosnik — robi się w ten sposób: uciiera się żółtko bazyliuszka z oliwą z drzewa kałowego, i wicska po kropki kwas siarczany. Potem dodaje się drobno siekane języki płotkarek, wotróbki skapców, podróbki tych, co dają i odbierają, skórke nieczułych wierzycieli, osmażaną w smole i po ukreceniu podaje na stół.

Zamknął głosnik z trzaskiem, i strzygąc uszami, wśród pełnego grozy mielenia gospodarza, gości i kelnerów opisał lokal.

Długi czas stali wszyscy w osłupieniu.

Dziś już wiem, co to za jeden. To stary, wykołojony bruchoinowca. Rozpił się biedak i tak chodzi po barach, robiąc ponure docipy.

X-x

P. S. Zapomniałem dodać, że wtedy, po owym koncercie piekielnym, za wodkę nie zapłacił.

Szkola mikrofonowa w Budapeszcie. Budapeszteńska Wyższa Szkoła Muzyczna rozpoczyna we wrześniu specjalny kurs techniki mikrofonowej dla śpiewaków, skrzypków i pianistów. Szkoła zaopatrzona będzie w studio radiowe, dzięki czemu uczniowie będą mogli śledzić wyniki różnych systemów gry przed mikrofonem.

Z tygodnia

DEBIUT STALOGRAFU

Tajemniczy instrument do utrwalania audycji radiowych na stalowej taśmie, celem reprodukcji ich później w dowolnej chwili i dowolną ilość razy, znajduje się w studio warszawskim już od wiosny, ale dotąd należał poniekąd do dziedzin legendarnej. Był, jak w dawnych czasach ta posażna jedynaczka, o której niestworzone rzeczy opowiadała fama, jak urodziwa, ale której na czy własne nikt jeszcze nie oglądał, póki nie uznano wreszcie w domu, że nadezła pora „wprowadzenia jej w świat“. Z okazji jednak zesłoniędziałnego reportażu z zakończenia Challenge'u nad siedi wreszcie ten moment i w porze wieczornej słuchacze, asystując przy reprodukcji reportażu pe południowego, mieli sposobność przekonać się, jak precyzyjnie działa ten instrument, który dotąd... nie ma nawet imienia. Coś tak, jak młoda żyrafa z ogrodu zoologicznego, co do której ma zdecydować jutro konkurs wśród dzieci, jak ją nazwać.

Możeby tak i w tym wypadku? Bodaj czy nie najwłaściwiej byłoby, wzorem fonografu, barografu i innych „grafów“, zastosować nazwę „stalografu“.

Stalograf zatem okazał, że

funkcjonuje znakomicie. Prawdopodobnie pomyślnie wypadła również tydzień przedtem transmisja chopinowskiego koncertu p. K. Kona do Berlina, który nie mógł korzystać z tej audycji w porze, kiedy była nadawana i wobec tego korzystał z „odbijki“. W niedzielę zademonstrowano nam tylko pierwszą część reportażu i nie wiadomo, czy została utrwalona również jego część druga, dokumentarnie ważniejsza, w której wszyscy czterej główni zwycięzcy challenge'u przemawiali do mikrofonu. Jeśli nie, to byłaby wielka szkoda. Stalograf powinien słyszeć do uwiecznienia przedewszystkiem takich momentów, które i później mogą mieć wartość jedynego w swoim rodzaju dokumentu.

SŁUCHOWISKA I TEATR.

Pozatem zaś mógłby służyć także w rozleglejszej skali do tego rodzaju technicznych uławień, jak to było ze wspomnianym koncertem. Nie mielibyśmy wówczas takich np. wydarzeń, jak z zapowiedzianymi na tę samą porę słuchowiskiem „Moralność pani Dulskiej“, które spowodu reportażu challenge'owego trzeba było dwukrotnie przerywać, aby wreszcie całkiem z niego zrezygnować. Na

przyszłość możnaby w wypadkach takich, gdy już wiadomo, że audycja programowa jest zagrożona, a stanowi aparat zbyt obszerne, aby go można przelożyć na inny dzień, stosować nagranie słuchowiska na stalograf — możnaby go wówczas było z powodzeniem zaprodukować w godzinach wieczornych.

Była zaś widoecnie jakaś zła passa na słuchowiska, bo się to samo przytrafiło w czwartek z „Ludwikiem XI“, który musiał ustąpić wobec aktualnego reportażu z polsko - francuskiego meczu tenisowego. Tu nawet nie próbowano rozpoczynać i sprawa uległa odcwole na niewiadomy nawet jeszcze dotąd termin — z wielką szkoda, gdyż zapowiadała się ta rzecz niezwykle interesjąco.

Być może było to pewnego rodzaju fatum, związane z niewłaściwym użyciem — a raczej nadużyciem — Teatru Wyobraźni do, powiedzmy otwarcie, propagandy teatralnej. Od czasu do czasu — zupełna zgoda, ale dwa razy w jednym tygodniu czy nie za dużo? Praca programowa zostaje w ten sposób uławniona, ale gdzie się podziwiał w takim razie teatr „wyobraźni“, mający przeciw swój zupełnie odrębny charakter i odrębne cele.

Propaganda była wprawdzie w tym wypadku zupełnie usprawie-

dliwiona względem na znaczenie przedstawianych dzieł (zwłaszcza „Ludwika XI“), ale w takim razie lepiej już było dać nadprogramowy „fragment teatralny“, może nawet nadprogramowe, nie czyniące uszczerbku normalnemu programowi, słuchowisko. Ostatecznie bowiem najgorzej na tem wyszły właśnie zainteresowane teatry oraz interesująca się życiem teatralnym publiczność, która miała być uraczona bardzo obficie, a nie otrzymała nic.

REPORTAŻE.

Jeśli o wspomnianym reportażu chodzi, to o niedzielnym trzeba stwierdzić, że dość silnie stał pod znakiem nieprzygotowanej improwizacji. Zato ostatnia radjofotografia dubla tenisowego między Polakami a Francuzami, jaką nam dał p. Trojanowski, była znów majstersztykiem techniki reportażowej: nadszyły słowem tak szybkiej wymianie piłek i opisać wszystko z tak drobiazgową plastyką, jak to było w tym reportażu, to swego rodzaju wspaniały mecz.

Za czujność, z jaką pilnuje wszystkich imprez sportowych, pozwalając słuchaczom asystować przy nich, należy się stacji warszawskiej uznać. To samo odnosi się do zapowiedzi dzisiejszej transmisji z balonu, o której

tem razem we właściwym terminie zakomunikowano prasie.

RANNE DROBIAZGI.

Warto poświęcić parę słów audycjom porannym. Najdoskonalszą ich częścią są lekcje gimnastyki kapitana Dobrowolskiego, którym wtóruje bardzo dobry akompanjament fortepianu. Co do wprowadzonych od niedawna wesółych zapowiedzi programu przez lwowską „trójkę“, można mieć rozmaite zdania. Są tacy, którzy bardzo je sobie chwają, natomiast inni narzekają, że w zapowiedzi brak jest nieraz niektórych punktów i że takie zapowiadanie mija się z celem. Lwowska trójka czyni rzeczywiście, co może, aby dać maksymalną porcję humoru, ale niezawsze wychodzi to na korzyść samej zapowiedzi i nasuwa się pytanie, czyby nie warto z Warszawy kontrolować sposób wygłoszenia zapowiedzi lwowskich i ewentualnie uzupełniać luki.

Weale zaś niezrozumiale przed stawiając się „chwilką pań domu“. Jest to jakaś „silva rerum“, przyletem niewiadomo, dla jakich warstw przeznaczona, żyjących w zbytku czy też poszukujących praktycznej rady, a niewiadomo także, przez kogo słuchana. Jedną bowiem część „pań domu“ jeszcze o tej porze śpi lub dopiero się ubiera, druga zaś tak jest zajęta

gospodarstwem (pora śniadania, maż i dzieci śpieszą do biura i szkoły...), że ani jej w myśli radjo. Wartoby więc przeprowadzić ankietę, by stwierdzić, kto tych audycji słucha i czy nie byłaby dla nich właściwsza inna pora, a także inne ujęcie.

JĘZYKI OBCE

A nakoniec jeszcze male „caeterum censeo“ co do lekcji języka niemieckiego. Praktycznie biorąc, mają one znaczenie tylko dla tych, którzy mają już jakieś tam pojęcie o niemieckim, ale chcieliby uzupełnić swoje braki, zwłaszcza w wymowie. Otóż mam spore wątpliwości, czy słysząc bez końca przez dwie z rzędu lekcje „groooss“ i „Tüür“, słuchacze nie zaczęły wymawiać zupełnie fatalnie, a także, czy się nie przyzwyczają do wyrażeń błędnych. W normalnej bowiem niemiezczyźnie mówi się „ich mache das Fenster auf“ i „mache zu“, a nie „öffne“ i „schliesse“, gdyż te pojęcia używane są raczej tam tylko, gdzie wchodzi w grę „Schloss“ czy „Verschluss“ (zamek).

Najlepszym rozwiązaniem kwestji nauki języków obcych jest udzielanie jej przez cudzoziemców. Wtedy słuchacze najłatwiej wehłaniać mogą to, co w tym wypadku najważniejsze: atmosferę języka. Marjan Grzegorzcyk